Rok III. Nr. 131.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „, należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego. Cena prenumeraty miesięcznej 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 17 maja.

— Przedstawienie **Arrii** które zapowiedzieliśmy na sobotę, odłożonem zostało do dnia dzisiejszego, gdyż utwór ten wymagał jeszcze kilka prób i dokładniejszego przygotowania. Aby nie krzyżować tych prób, zaniechano wczoraj wszelkiego przedstawienia w teatrze, które w obecnym stanie towarzystwa wymagałoby współudziału osób występujących w *Arrii*.

— P. Szymański obłożnie jest chorym od kilku dni tak, że musiano go zastąpić w roli Egnatiusa w *Arrii*. Jeżeli dodamy do tego chorobę p. Bendy i niespodziewane a znane ubytki innych artystów, czytelnicy pojmą niemałe chwilowe trudności dyrekcyi.

— P. Rychter bawi w Krakowie od środy.

— Dowiadujemy się z przyjemnością, że nieporozumienie między p. May a Dyrekcyą, wskutku którego artystka ta ustąpiła sama ze sceny krakowskiej, zostało wyjaśnionem i usuniętem, i że p.May weszła znowu w skład towarzystwa dramatycznego krakowskiego.

— Dyrekcya naszego teatru otrzymała wezwanie z Tarnowa, aby dać tam dwanaście przedstawień. Nie wiemy jednak jeszcze czy zadość uczyni temu życzeniu.

— Telegraf czynnym był nader w tych dniach w sprawach naszego teatru. Wskutku nadeszłych odpowiedzi, zawiązano już układy z artystami innych teatrów, tak na sezon letni jak szczególniej na zimowy. Nie będziemy jednak wchodzić w szczegóły, dopóki układy nie zostaną ostatecznie zawarte.

— Podczas kursu letniego, prawdopodobnie przedstawienia będą miały miejsce zwykle tylko trzy rezy na tydzień.

— Odbyła się próba czytana z *Margrabinki*, najnowszej komedyi pp. Melhiac i Halévy, przełożonej dla sceny krakowskiej przez p. St. Kremera, a która niebawem ukaże się na naszej scenie. Rolę tytutową odegra panna Urbanowicz.

Rzeczy polskie.

W czerwcu wystawiony zostanie na scenie warszawskiej balet układu Calorego p. t. „Twardowski“. Dekoracye wykonał jeden ze znakomitych malarzy wiedeńskich, podług rysunku naczelnego maszynisty teatrów warszawskich. Między temi mają być najefektowniejsze: las palmowy i grota krzyształowa.

Celem uczczenia czterdziestopięcio-letniej pracy p. Chomińskiego na polu sztuki, urządza dyrekcya teatrów warszawskich owacyjne przedstawienie.

P. Filleborn pojechał leczyć się do Gleichenbergu. Warszawianie mają nadzieję że się ich były ulubieniec jeszcze wyrestauruje.

Z Kujaw donoszą, iż w tamtych okolicach co raz więcej zawiązuje się towarzystw dramatycznych amatorskich. Jestto wielce pocieszający objaw.

Teatr nadworny feldmarszałka księcia Barjatyńskiego w Skierniewicach wykończony został. Salę teatralną można w razie potrzeby przemienić bez trudu na balową. Będą tu występować artyści teatrów warszawskich, jakkolwiek przedstawienia mieć będą charakter prywatny. W niedzielę gdy ogród będzie otwarty, przypuszczoną będzie wedle możności i publiczność.

ROZMAITOŚCI.

Fatalne są stosunki opery komicznej wiedeńskiej, kapitał jej akcyonaryuszów wynosi przeszło 3 miliony, a nie daje żadnego procentu! W tych dniach odstąpić mają właściciele z pewnością całą instytucyę prywatnemu przedsiębiorstwu.

Znany Pollini objął dyrekcyę teatru w Hamburgu.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się w tej chwili, że Dyrekcya zaangażowała znakomitą artystkę dramatyczną panią Parżnicką, która przed dwoma laty opuściła naszą scenę, na której tyle stworzyła ról. P. Parżnicka, która bawi obecnie w Krakowie ma ukazać się pierwszy raz w przyszłą niedzielę w swej popisowej roli *Iskra (Wildfeuer)* Halma, w której ostatni raz występowała z tak wielkiem powodzeniem na tutejszej scenie.

KRONICZKA Z UBIEGŁYCH DNI.

— Descende coelo et dic age tibia... pomyślałem sobie, usłyszawszy o nowej katastrofie w teatrze, i westchnąłem bardzo głęboko. Zapytasz mnie czytelniku, co mnie spowodowało do tego bardzo głębokiego westchnienia? zaraz się dowiesz. Ucieczka, izraelici, inserat, p. Cypcer, jednem słowem burza... a kto temu winien? naturalnie, dyrekcya i nie ulega wątpliwości, że p. Koźmian stara się scenę krakowską doprowadzić do takiego stopnia, na jakim jeszcze nigdy nie stała. Zresztą, kiedy nie chce aby mu aktorzy nie uciekali, niech przyjmie policyantów; ach mój Boże, ja sam zgodziłbym się zostać policyantem, której z naszych artystek, znalazłoby się i wielu innych, a pilnowalibyśmy tak gorliwie, że choćby się znaleźli jeszcze sprytniejsi od pp. Siennickich — dalibóg, nie wymknęliby się z Krakowa. Jakże to było z tą ucieczką, zapytujesz czytelniku. A bardzo dobrze było, posłuchaj Wiadomo ci, że jedni z powodu krachu, szukali schronienia na dnie morza, inni, na gałęziach... inni itd. a państwo Siennniccy zrobiwszy krach — nie mogąc przenieść tej sromoty, postanowili ratować swój honor ucieczką. Pani Siennicka otulona w aksamitną salopę, wsparta na ramieniu męża, otulonego w płaszcz almawiwa, kilka kroków przed niemi dążył Fanfan... biegnąc ku kolei; mamo, woła Fanfan — cicho — odzywa się stłumiony głos kobiety, cicho, zakryj sobie twarz rączkami, by cię kto nie poznał... drżę cała, lecz *rapaces*, nie *audaces fortuna juvat.* . państwo Siennniccy już za granicą austryacką, i za chwilę znajdą się na łonie moskiewskiem.

Na próbie nie ma p. Siennickiego, a to *nie ma* odbiło się aż na Kazimierzu, i w lot za echem zjawili się „długobrodzi“, ich żony i córki, napełniają ulicę (teatralną) jękiem i lamentem, ich „aj waj“ słyszą przekupki z sąsiedniego placu i wołają: a czegóż te żydziska tak wrzeszczą, pewnie jacy komedyanci z teatru uciekli. Lecz na cóż się przydadzą wasze krzyki i lamenty, na co te łzy wylewacie, czyż jedna perła łez waszych zamieni się choćby w jednego złotego reńskiego w. a., któremi tak hojnie obsypaliście pp. Siennickich; czekacie cudu? biegnijcie dalej, i biegną synowie i córki Izraela rwiąc przez drogę pejsy i włosy przybiegają na peron i spostrzegają p. Cypcera z purpurowem obliczem, który od 13 godzin leży krzyżem na kufrach i walizach uciekinierów, lecz niestety, po trzeci raz odzywa się dzwon kolejowy, p. Cypcer, rad nie rad, musiał ustąpić z swej pozycyi, kufry zabierają, a on pokiwawszy nad niemi swą brodą rzekł rozpaczliwie do żydów: rozejdźcie się do domów waszych i zatrudnień, waszych, ich nie złapiecie, a rzeczy (tu zaklął) już zabierają. Tak się skończyła ta katastrofa, za pieniądze żydów i za znaczny, bo podobno pół tysiąca wynoszący forszus p. Koźmiana.

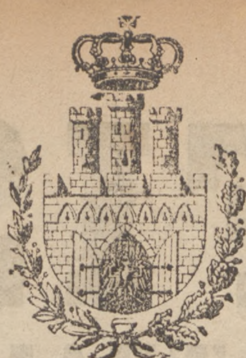
A tam co mówią? gdzie? no, w mieście, a zwłaszcza w kawiarniach, cukierniach: dobrze mu tak, bardzo dobrze, mądrze zrobili, i z radością wydzierają sobie nader dowcipny inserat pp. Terenkoczów; widzicie, pozbył się takich artystów, nie mogli wytrzymać pod jego dyrekcyą; a ja do nich, zaczekajcie spokój, niedawno mówiliście, a zniść nie możecie p. Terenkoczego, a dziś... co tam dawniej, wołają, my mówimy coby dzisiaj było, zresztą na co pisał w afiszu, że ich oddalił, kiedy sami być nie chcieli. Ja im na to powiedziałem: dyrekcya posłała pani Terenkocowej w zastępstwie jej chorej siostry, rolę z Życia paryzkiego, pani de Fol..., zapomniałem, a p. T. odpowiedziała: że woli dostać dymissyę, jak grać tak małą rolę; dyrektor udzielił dymisyę, a rolę, którą grać uważał a pan T. za ubliżenie i do tego w zastępstwie siostry, chciała natychmiast objąć pani Hoffman, dając dowód, jak się zapatruje na sztukę i jak ją prawdziwi artyści miłują. Ponieważ zaś pismo św. mówi, według słów ś. Leonarda: pójdzie mąż zażoną, a żona za mężem, więc kiedy pani Terenkoczowa dostała dymisyą, mężowi również wypadało prosić o nią; w inseracie można wszystko napisać, papier jest bardzo cierpliwy, i gdyby nawet przyszła ochota pp. T. na... ach, nie rumień się piękna czytelniczko, ujrzałem twój policzek zarumieniony i dlatego nie napisałem wyrazu, który, wierzaj mi, nie jest tak bardzo rażącym twoje śliczne uszko.

O ile wiem, dyrekcya zajęła się energicznie wyszukaniem artystów na miejsce dymisyonowanych i zbiegłych, a na szczęście, wszyscy artyści, cierpiący przez zimę na zdrowiu, wkrótce staną w komplecie, jedna z takich p. Kwiecińska, która przez całą zimę chorowała, już gra, a publiczność zawsze mile widzi tę artystkę na scenie, wiedząc że w wielu rolach nie prędko znajdzie sobie równą przedstawicielkę.

Nie Bobo.

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Początek o godzinie wpół do ósmej.



Z zawieszeniem abonamentu. Nr. porządkowy 131.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 17go Maja 1874 r.

Na dochód

Henryki Ładnowskiej

Po raz pierwszy

Tragedya w 3 aktach wierszem przez Józefa Kościelskiego:

ARRIA

OSOBY:

Cecina Petus — — — — —	Pan Ładnowski.
Arria jego żona — — — —	Pani Ładnowska.
Afranus, jego wyzwoleniec —	Pan Wardzyński.
Mesalina żona Cesarza Klaudiusza — — — — —	Pani Hoffman.
Leena, hetera — — — — —	Panna Wojnowska.
Furiusz Kamilus Skrybonianus } Spiskowi	Pan Dłużewski.
Publius Egnatius Celer, filozof sekty Cyników } Spiskowi	Pan Siedlecki.
I } Spiskowi — — — — — —	Pan Roger.
II } Spiskowi — — — — —	Pan Bogucki.
III } Spiskowi — — — — — —	Pan Nowakowski.
I } Mieszczanie — — — — — —	Pan Raczyński.
II } Mieszczanie — — —	Pan Nowak.
III } Mieszczanie — — — — — —	Pan Ładnowski.
Straż pretoryańska } — —	Pan Klepacki.
Straż pretoryańska } — —	Pan Zapałowicz.
Straż pretoryańska } — —	Pan Lajnerowicz.
Liktor — — — — — —	Pan Pichor.
Lud — Spiskowi	

Rzecz dzieje się w Rzymie za panowania cesarza Klaudiusza.

☞ Biletów dostać można w piątek przy kasie teatralnej od godz. 9 do 12 od 3 do 7, a w dzień przedstawienia jak zwykle.

Początek o godzinie w pół do ósmej.